

# Xavian GIULIA

## Prosta, łatwa i cicha

**Każdy producent sprzętu szuka sposobu na to, aby zaistnieć na rynku i w audiofilskich kręgach, żeby być rozpoznawalnym w tłumie innych firm. Służy temu nie tylko samo brzmienie - najważniejszy czynnik określający jakość - ale też wygląd, który w największym stopniu wpływa na pierwsze wrażenie.**



**W** przypadku kolumn sprawa ma szczególnie poważne znaczenie, bo to urządzenia generalnie rzecz biorąc największe, a więc występujące na pierwszej linii frontu, jak też najbardziej kłopotliwe w sytuacji, gdy nie wszyscy domownicy podziwiają bezkompromisową audiofilską pasję, uważając sprzęt za zawałidrogę, chcąc go schować, zmarginalizować i zminimalizować. Wówczas nawet najpiękniejsze dzieła głośnikowe z trudem zostaną zaakceptowane. Udany projekt estetyczny to sprawa niebanalna i wielowątkowa – można o czymś powiedzieć, że jest ładne, ale odrzucić ze względu na wielkość - i na odwrót. Wreszcie nawet sam wygląd zespołów głośnikowych oddziałuje na wyobraźnię audiofila, rodząc oczekiwania co do parametrów i samego brzmienia. Jest wiele koncepcji i stylów, praktycznie każdy producent chce się czymś wyróżnić, coś od siebie dodać, jednocześnie wywołać wrażenie oryginalności, bogactwa i zaawansowania. Jest też jednak pewien wzór - prosty, oczywisty, łatwo dostępny, nieśmiertelny i w zasadzie niereformowalny, a każda jego modyfikacja oznacza odstępstwo od kanonu i tworzenie czegoś nowego. Ten styl to prostopadłościenna skrzynka z ostrymi krawędziami, najlepiej bez żadnych dylatacji, czyli ze wszystkimi powierzchniami gładkimi, z minimalną zawartością dodatków. Prosta forma podąża za minimalistyczną modą, a całą elegancję – bardzo uniwersalną, współczesną i zarazem klasyczną - określa wykończenie wszystkich ścianek naturalnym fornirem. Ponieważ najlepiej znanym reprezentantem tej szkoły jest ProAc, więc każdy, kto pójdzie tym tropem, jest narażony na zarzut naśladownictwa, lecz w gruncie rzeczy nikt nie może mieć na to patentu, tak jak na wbijanie gwoźdźcia młotkiem... O ile ProAc jest bardzo konsekwentny w uprawianiu tego stylu, to Xavian, oprócz konstrukcji takich jak *Giulia* należących do serii XC, ma też w serii XN podobną liczbę modeli zaprojektowanych według innego wzoru - z pochyloną przednią ścianką i ściętymi krawędziami frontu. Wszędzie jednak obowiązuje naturalny fornir położony „po całości”, z wyjątkiem cokołów lakierowanych na czarno. Statystycznie rzecz ujmując: modele „pochylonej” serii XN są nieco droższe od modeli „prostej” serii XC. Nie jest to jednak sytuacja jednoznaczna, w której jedna seria stoi wyraźnie „wyżej” od drugiej. Najlepiej świadczą o tym ceny najdroższych modeli – za „flagowiec” Xaviana można uznać XN360 kosztujący 32 000 zł za parę, ale najlepsza konstrukcja serii XC - *Mediterrana* - kosztuje niewiele mniej, bo 28 000 zł. Przy okazji poznaliśmy więc górny pułap możliwości i ambicji Xaviana, natomiast wydzielenie tych dwóch serii wskazuje na to, że producent chciał wyjść naprzeciw zarówno tym audiofilom, którzy cenią sobie konstrukcje z pochyloną przednią ścianką, mającą związek z koncepcją „wyrównania czasowego” przetworników, jak też mieć coś dla tych, którzy preferują właśnie najprostszą architekturę klasyczną. Właściciel firmy, Roberto Barletta, jest z pochodzenia Włochem, ale w produktach Xaviana nie należy na siłę dopatrywać się wpływów włoskiego stylu, którego kształty są znacznie bardziej „soczyste”, zaokrąglone i bogatsze w dekoracje.

Fabryka Xaviana znajduje się w Czechach, czego nie należy traktować protekcyjnie w czasach, gdy większość produktów płynie do nas z Chin. Tym bardziej, że przetworniki stosowane w Xavianach to najczęściej „Made in Denmark” – renomowane Scan-Speaki, w dodatku zazwyczaj Revelatory. Bazują na nich trzy najlepsze modele serii XC. Najmniejszy z nich nazywa się *Giulietta* i jest rzadko spotykaną aplikacją pojedynczego 15-cm Revelatora w wolnostojącej obudowie. Towarzyszy mu 28-mm jedwabna kopułka typu D2905/9700, zwana też „małym Revelatorem”, chociaż formalnie do tej serii nie należy. Taki sam tweeter pojawia się też w testowanej *Giulii* i w najlepszym *Mediterrane*, tamże aż z trzema „18-tkami” w obudowie o wysokości ponad 140 cm; ten nie najnowszy już przetwornik wysokotonowy jest najwyraźniej preferowany przez konstruktorów Xaviana, dopiero w *XN360* ustępuje miejsca referencyjnemu pierścieniowemu R29.

*Giulia* ma wielkość standardową jak na układ dwuipółdrożny z parą 18-cm, wysokość niecałego metra, szerokość nieco ponad 20 cm i jak na współczesne zwyczaje - umiarkowaną głębokość niecałych 30 cm. Za to masa jest całkiem słuszną – 27,5 kg, czyli wyraźnie większą niż *S3 Signature Audiovectora*, który optycznie większy i bardziej efektywny nie ma tak solidnej obudowy jak *Giulia*. Są w niej dwie pełne przegrody i do tego jeszcze dwa wieńce, a cokół jest ciężki i ma szeroko rozstawione kolce. Co więcej, obudowę można jeszcze bardziej dociążyć i ustabilizować, bowiem w jej dolnej części wydzielono komorę balastową (tutaj pojawia się pierwsza z pełnych

przegród), którą można zasypać piaskiem poprzez otwór w dolnej ścianie skrzyni, zaślepiany przykręcanym cokołem. Oczywiście nie musimy tego robić, tak jak i nie musimy wkręcać kolców. Firma daje nam jednak pełen zestaw audiofilskich opcji „instalacyjnych”... prawie pełen, bo gniazdo przyłączeniowe jest pojedyncze i żadne eksperymenty z bi-wiringiem nie są możliwe; nie należy tego jednak odczytywać jako kompromisu, ale deklarację określonego poglądu, reprezentowanego przez znaczną grupę producentów. Druga przegroda dzieli akustycznie czynną część obudowy na dwie komory o podobnej objętości, oddzielne dla każdego głośnika. I teraz uwaga! – obydwie te komory są zamknięte, więc cała konstrukcja jest rzadko spotykanym układem z obudową zamkniętą. To kolejny przyczynek do „klasyczności” *Giulii* i spory atut, gdy weźmie się pod uwagę, że rozpowszechnienie bas-refleksu czyni z kolumn zamkniętych rarytasy. Obiektywną zaletą systemu z obudową zamkniętą są przede wszystkim dobre charakterystyki impulsowe, natomiast bas-refleks pozwala uzyskać wyższą efektywność basu – ujmując tę kwestię w największym skrócie. W szczególach jest to sprawa znacznie bardziej skomplikowana, optymalny sposób aplikacji w dużym stopniu określają parametry stosowanych głośników, których większość jest dzisiaj projektowana od podstaw do zastosowania przede wszystkim w bas-refleksach, dlatego konstruktorzy optujący za obudową zamkniętą nie mają wielkiego wyboru wśród wysokiej klasy przetworników. W związku z konstrukcją *Giulii* trzeba powiedzieć, że zastosowane w niej głośniki nisko-średniotonowe, 18-cm Revelatory Scan-Speaka, mają parametry właściwe do zastosowania obudowy zamkniętej (dość wysoki Qts, ok. 0,35, przy niskim rezonansie fs, poniżej 30 Hz), chociaż spotykane są również w bas-refleksach, w których potrafią przy dużej objętości zejść bardzo nisko, ale kosztem charakterystyk impulsowych. Z kolei mała objętość bas-refleks wywoła podbicie wyższego basu. Głośniki te są więc dobrą okazją do zastosowania obudowy zamkniętej, którą to okazję Xavian wykorzystuje nie tylko w tej konstrukcji. Obudowy zamknięte zwykło się wytlumiać mocniej niż bas-refleksy, ale tutaj nadmiar wytlumienia również szkodzi, obydwie komory *Giulii* są wypełnione bardzo umiarkowanie, ale wyjątkowo starannie. Ścianki wyklejono materiałem podobnym do filcu a następnie wyłożono 3-cm warstwą gąbki, bez żadnej luźnej włókniny, wełny itp. Głośnik niskotonowy jest nieco odsunięty od nisko-średniotonowego, co może być wynikiem kalkulacji odnoszących się do optymalnego zróżnicowania

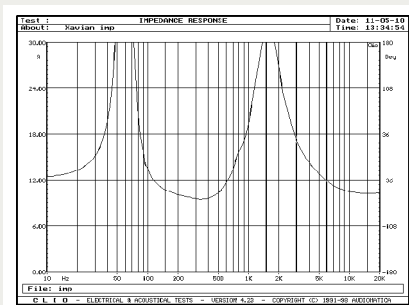
**Obudowa Giulii jest prosta, ale takie wykonanie – ze wszystkimi ściankami gładkimi od krawędzi do krawędzi – wcale nie najłatwiejsze. Oczywiście w tej cenie wchodzi w grę tylko naturalny fornir.**



**Gniazdo przyłączeniowe to jedna para – ale jakich! – zacisków: WBT Platinum Signature.**

odległości obydwu przetworników od podłogi i wynikających stąd odbić oraz interferencji w miejscu odsłuchowym. A może też być po prostu skutkiem zastosowania poziomej przegrody dzielącej obudowę – „spycha” ona głośnik niskotonowy w dół, tworząc powyżej komorę dla nisko-średniotonowego. Można by było sprawę rozwiązać inaczej za pomocą ukośnej przegrody, ale przy niskiej częstotliwości filtrowania głośnika niskotonowego takie rozsuniecie nie będzie wywoływało żadnych problemów. Z kolei głośniki nisko-średniotonowy i wysokotonowy maksymalnie do siebie zbliżono, nasuwając pierścień kosza tego pierwszego na płytę frontową drugiego. Jak z tego wynika, kosz głośnika nisko-średniotonowego (a także niskotonowego) nie jest zagłębiony w wyfrezowaniu ścianki przedniej, ale od strony estetycznej to nie razi i wielkich szkód akustycznych też nie przynosi, o czym świadczy zmierzona charakterystyka – najlepiej wyrównana w całym teście. Jak widać, jest to możliwe również bez jakichkolwiek zaokrągłeń krawędzi itp., bo główną rolę odgrywa dostrojenie zwrotnicy, przeprowadzone tutaj po prostu bardzo fachowo, rzetelnie i bez „medialnego szumu” - w materiałach firmowych nie ma słowa o zwrotnicy, jej rewolucyjnym działaniu i bezkompromisowych komponentach, o czym często możemy poczytać u konkurentów, widząc tam równocześnie charakterystykę godną wprawek początkującego hobbisty...



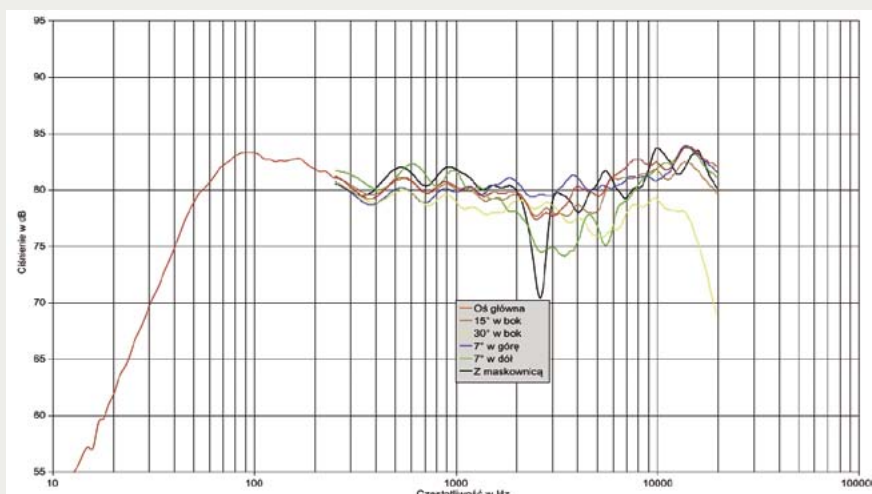


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	12
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	82
Rek. moc wzmacniacza [W]**	40-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	96 x 21 x 29
Masa [kg]	27,5

\*parametry zmierzone, \*\* dane producenta

Po występie kolumn znamionowo 4-omowych, z minimami w zakresie niskotonowym między 3 a 4 omy, pojawia się konstrukcja skrajnie odmienna. Nawet nie 8-omowa (choć tak jest przedstawiana przez producenta), ale o jeszcze wyższej impedancji znamionowej, o ile zgodzimy się przyjąć za standard 12 omów. Nawet minimum występujące - w dodatku nie tak nisko, bo przy 300 Hz - ma wartość powyżej 8 omów, mianowicie ok. 9,5 oma. To ciekawe zarówno z użytkowego, jak i konstrukcyjnego punktu widzenia. Najpierw o tym pierwszym. Kolumna o tak wysokiej impedancji z pewnością nie stworzy najmniejszego zagrożenia dla żadnego wzmacniacza, nie będzie wyciągać prądu, ale z tego powodu nie będzie też wykorzystywać pełnego potencjału większości wzmacniaczy, może poza niektórymi wzmacniaczami lampowymi. Ma to swoje odbicie w zmierzonej czułości - przy napięciu 2,83 V mamy (w odległości 1 m) charakterystykę ciśnienia akustycznego na poziomie ok. 82 dB. Trzeba jednak podkreślić, że czysto energetyczna efektywność wcale nie jest tak niska, bo przy 12-omowej konstrukcji, dla dostarczenia normatywnej mocy 1 W, należałoby przyłożyć nieco wyższe napięcie. Zatem klasyczna 1-watowa efektywność jest o 1-2 dB wyższa; z kolei podczas badania kolumn 4-omowych napięciem 2,83 V dostarczaliśmy do nich 2 W, a nie 1 W, i otrzymywaliśmy wówczas zwykle (w tym teście) 86 dB; 1-watowa efektywność jest u nich jednak o 3 dB niższa... Wychodzi na to, że sprawność energetyczna wszystkich konstrukcji jest podobna. Różnica polega na tym, że Giulia oszczędza wzmacniacze, nie pozwalając wysoką impedancją większości z nich rozwinąć skrzydeł, co często interpretuje się jako „łatwe obciążenie”. A łatwe obciążenie nie wymaga mocnego wzmacniacza... i nieporozumienie gotowe. Aby w pełniysterować Giulie, której moc znamionową można oszacować (na podstawie zastosowanych głośników) na 150 W, potrzebny będzie wzmac-



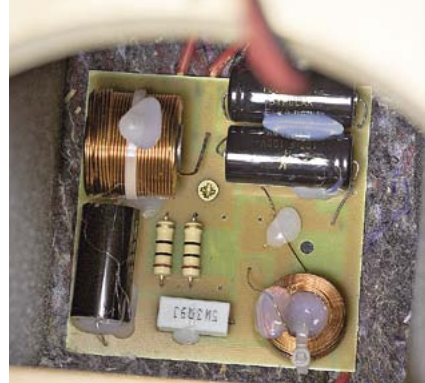
rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

niacz dający taką właśnie moc przy 12 omach, co w praktyce oznacza wzmacniacz nominowany jako ok. 200 W przy 8 omach. Oczywiście można stwierdzić, że nie potrzebujemy takiej mocy, bo nie słuchamy głośno... i tak dorabiać teorię do praktyki. O ile impedancje z minimami poniżej 3 omów mogą budzić obawy, to już minima 3-4-omowe w większości przypadków niczym nie grożą, a dają możliwość wyciągnięcia większej mocy; bojaźliwym użytkownikom ze słabymi wzmacniaczami można polecać kolumny 6-, 8-omowe (z minimami na poziomie 5-6 omów), jednak propozycja Xaviana jest już ekstremalna i znajdzie najlepsze zastosowanie w szczególnych sytuacjach - przede wszystkim w połączeniu ze wzmacniaczami lampowymi, nie zwiększającymi mocy przy niskich impedancjach, lub - co trochę paradoksalne - w połączeniu ze wzmacniaczami bardzo wysokiej mocy, które już przy 12 omach sporo potrafią. Albo z amplitunerami... Gama zastosowań jest więc w sumie całkiem spora. Aby osiągnąć taki rezultat, konstruktor połączył dwa 8-omowe Scan-Speaki w nietypowy sposób - nie równoległe, jak to ma zwykle miejsce, ale szeregowo, na co wskazuje poziom impedancji przy 20 Hz - powyżej 12 omów (dwie cewki o rezystancjach 5,5 oma plus rezystancja cewek filtrów); przy 300 Hz poziom spada, mimo indukcyjności cewek, prawdopodobnie na skutek wpływu dużej pojemności równoległej w filtrze głośnika niskotonowego (głośniki pracują w układzie dwupołdrożnym, a nie dwudrożnym). Układ jest też nietypowy pod tym względem - filtry szeregowo stosuje się bardzo rzadko. Tylko konstruktor wie, dlaczego nie wykorzystał 16-omowych wersji 18-cm Revelatorów, dzięki którym mógłby uzyskać regularną 8-omową impedancję przy zastosowaniu klasycznej topologii filtrów. Pojedynczy (bardzo wysoki) wierzchołek impedancji w zakresie niskich częstotliwości (przy 60 Hz) wskazuje na zastosowanie obudowy zamkniętej; przechodząc do charakterystyki przetwarzania,

widzimy więc dość wczesny, zaczynający się niedaleko poniżej 100 Hz spadek, ale znacznie łagodniejszy (12 dB/okt.) aż do samego końca niż z obudowy bas-refleks. Daje to jednak nadzieję na obecność niskiego basu w pomieszczeniu (podnoszącym poziom w zakresie niskich częstotliwości) i ma związek z lepszymi właściwościami impulsowymi, z których znana jest obudowa zamknięta. Ale również odliczając -6 dB od średniego poziomu wcale nie jest słabo - odczytujemy 42 Hz. Spadek -3 dB względem wierzchołka basu mamy przy 60 Hz, co wraz z pozycją rezonansu (impedancja) przy tej częstotliwości mówi nam o ustaleniu dobroti w okolicach klasycznej wartości 0,71. Jednak wciąż nie jest to największą (zmierzoną) zaletą Giulii. Producent deklaruje pasmo 45 Hz -32 kHz w polu +/- 3 dB, i chociaż nie możemy potwierdzić osiągnięcia górnej częstotliwości granicznej (nie wydaje się ona jednak nierealistycznie optymistyczna), to w zmierzonym zakresie do 20 kHz obietnica została spełniona na osi głównej, a na osi +7° (w górę) jest nawet lepiej - charakterystyka utrzymuje się w granicach +/- 2 dB, a w zakresie średniotonowym można nawet zmieścić się w +/- 1,5 dB. Również na osi 15° (w poziomie) jest wyśmienicie, prawie bez strat w zakresie wysokotonowym. Nieco słabiej jest pod kątem -7° (w dół), pojawia się osłabienie w zakresie 2-6 kHz, nie należy więc siedać zbyt nisko ani bawić się w pochylanie kolumny gwoli „wyrównania czasowego” - ta konstrukcja została doskonale zestrojona do ustawienia pionowego. Pod kątem 30° (w poziomie) obniżenie poziomu w zakresie wysokotonowym wydaje się już zbyt duże, zatem nie można ustawiać tych kolumn równoległe, ale trzeba dokręcić je w stronę miejsca odsłuchowego, chociaż niekoniecznie dokładnie „wycelować”. Maskownica wprowadza główną wąskopasmową zapadłość przy 2,7 kHz i lżejsze zafalowania powyżej tej wartości.



Mimo umiarkowanej wielkości obudowy udało się w niej jeszcze wygospodarować komorę na balast – piasek lub śrut możemy wsypać przez otwór w dolnej ścianie, do której przykręcamy potem cokół.



Zwrotnica została podzielona między dwie płytki; zawiera elementy dobrej klasy – głównie cewki powietrzne i kondensatory polipropylenowe – jest też egzotyczna ze względu na swoją topologię, opartą prawdopodobnie na rzadko stosowanych filtrach szeregowych.

Dwa 18-cm Revelatory i 9700 Scan-Speaka – zacy i znany zestaw, zasługujący już na miano klasycznego. Warto zwrócić uwagę na pełne oznaczenie „18-tek” – 18W8531G00, a więc wersję 8-omową; dwa takie głośniki połączone równolegle w układzie dwupółdrożnym dalyby wypadkową impedancję 4 omy, tymczasem impedancja Giulii jest wyższa nawet od 8 omów...



REKLAMA

## ODSŁUCH

Cały ten test, a szczególnie wpisany w ten zestaw relacji odsłuchowych w ustalonym porządku alfabetycznym, stworzył układ szczególnie, swoistą kompozycję, przypominającą mi album muzyczny, w którym kolejność nagrań została dobrze przemyślana - każde jest inne, każde ma swoją wartość, lecz razem tworzą coś więcej. Zmiany stylu budują dramaturgię, historię poszukiwań najlepszego brzmienia, poszukiwań momentami desperackich, ale wszędzie bardzo ciekawych i mających swoje szanse na uznanie zarówno u audiofilów, jak i słuchaczy, którzy twierdzili dotąd, że nie mają odpowiednio dobrego słuchu, aby docenić klasę takich kolumn; nie chodzi nawet o klasę, o bezwzględny poziom jakości, ale o różnice, tak wyraźne w tym teście, że mógłby on służyć jako lekcja dla wszystkich wątpliwych. Jednocześnie różnice takie, na tak wysokim pułapie jakościowym, ponownie ujawniają paradoksalną niemożność zbliżenia się do jednego ustalonego wzorca idealnie wiernego odtwarzania, bo to oznaczałoby przecież zacieranie różnic, a nie ich powiększanie. Wyjaśnienie tego fenomenu jest trudne, a w każdym razie tutaj nie ma na to miejsca - pora przejść do konkretów dotyczących Xaviana *Giulii*. Ten wstęp, będący poniekąd posumowaniem całego testu i mający tutaj swój sens, prowadzi właśnie do samej *Giulii*, która zamyka etap brzmieniowych wyścigów oraz eksperymentów w sposób szczególny. Żadnej z kolumn, o ile tylko można pozwolić sobie na takie upodmiotowienie techniki, nie da się odmówić pomysłu i zaangażowania, a nawet osiągnięcia poważnych sukcesów - każda ma szanse przekonać jakąś grupę słuchaczy, że takie - a nie inne brzmienie - daje najwięcej emocji albo pozwala żyć ze sobą najdłużej, daje najlepszy wgląd w nagranie albo zapewnia najlepszą spójność i organiczność naturalność. Jednak żadna z pozostałych czterech kolumn nie wkładała maksymalnego wysiłku w osiągnięcie statusu najwyższej neutralności, co wcale nie jest zarzutem, gdyż... jak powyżej. *Giulia* doskonale zamyka test, chociaż równie dobrze mogłaby go rozpocząć, będąc właśnie najbardziej neutralnym, a najmniej „dekoracyjnym”, nieozdobionym indywidualnymi cechami głośnikami tego testu. Dlatego też na sam opis *Giulii* można pozostawić najmniej miejsca... Brzmienie to ukazuje z jednej strony to, co osiągamy stawiając na taką kartę, z drugiej - właśnie w kontekście innych kolumn tego testu - nie pozwala na prosty wniosek o bezwzględnej wyższości neutralności nad innymi koncepcjami, które mogą nieść w sobie wyjątkową energię, charyzmę, fajnerwerki przestrzenności itd, dające muzyce szczególną siłę wyrazu, nawet jeżeli w pewnym stopniu zniekształcają oryginał. Poprzez niemal doskonałą liniowość swojej charakterystyki *Giulia* brzmi w sposób niemal idealnie zrównoważony a przez to spokojny, stonowany, w barwach opanowa-

**Cokół możemy uzbroić w kolce, które zapewnią bardzo szerokie i pewne podparcie. Możemy też poprzestać na postawieniu go na gumowych stopkach.**

ny, choć niezubożony; nie jest łatwo odróżnić barwy zapisane w samym nagraniu od barwy dodawanej przez głośnik (specjalnie nie piszę „barwy naturalnych instrumentów”, bo te są przecież zniekształcane podczas nagrania i przez inne elementy systemu odtwarzającego, więc fraza „głośnik o bogatej barwie” może oznaczać równie dobrze to, czego byśmy sobie życzyli - głośnik wiernie oddający oryginalne bogactwo barw - jak i coś zupełnie innego - nafaszerowanie własnymi podbarwieniami). Po takim wyjaśnieniu zaryzykuję stwierdzenie, że *Giulia* nie fascynuje soczystością i jaskrawością barw, być może trochę tłumi i osusza oryginał, ale przede wszystkim nie pozwala, aby brzmienie zostało sztucznie podrasowane czy retuszowane - ani rysowaniem ostrzejszych konturów, ani podkolorowaniem zbyt bladych plam. Umiar, powściągliwość, odpowiedzialność - jak jazda z bezpieczną prędkością, w bezpiecznych odstępach, bez popisywania się i pośpiechu. Ma z tym związek inny wymiar



**Kosz głośnika nisko-średniotonowego nasunięto na płytę wysokotonowego, dzięki czemu zredukowano o kilka centymetrów odległość między ich akustycznymi centrami, co zawsze poprawia charakterystyki kierunkowe. Same głośniki są doskonale znane - 28-mm jedwabna kopułka i „nacinana” celuloza.**



dźwięku - dynamika, która również nie jest podkreślona, dźwięk jest raczej płynny niż sprężysty, choć płynność nie jest tutaj gęsta i kleista. Dźwięk jest lekki i przy tym dobrze nasycony; najważniejszym, a może w ogóle jednym elementem, który wychodzi ponad powierzchnię neutralności, jest górny skraj pasma - rozjaśniony, z lekką przewagą nad środkiem. Stąd też wynika chyba ważny wniosek, że ów spokój i spójność *Giulii* nie oznaczają uprzywilejowanej pozycji średnicy. Bas doskonale dopasowuje się do całego charakteru, a raczej jest jednym z głównych jego twórców - spokojny i dokładny, nieszarpiący i niegubiący związku między poszczególnymi dźwiękami. Cała niskotonowa „materia” jest zorganizowana bez podkreślania ataku i konturów, co w tym przypadku okazuje się niepotrzebne dla umiejętności utrzymania rytmu i rozdzielczości, a tym bardziej wyrównania - choć zależeć to będzie trochę od ustawienia, bas *Giulii* ma w sobie tyle dyscypliny i ładu, że dłużej wytrzyma niekorzystne warunki akustyczne, zanim zacznie tracić kontrolę. W całym pasmie jest dobra selektywność, nie ma ona jednak wielkiej ochoty zamieniać się w detaliczność klasy mistrzowskiej. Nie są prowadzone żadne prace nad „uprzestrzennieniem” ani nad doładowaniem pierwszego planu. *Giulia* ciągle trzyma się prosto, nie bierze wiryżu w dużym przechyle, nie włącza dopalaczy, aby gwałtownie przyspieszać. Zrównoważenie + bas z obudowy zamkniętej + niska efektywność = dźwięk mało efektywny. Kto zachwyci się *Giulią*, może uważać się za wytrawnego konesera.

Andrzej Kisiel

## GIULIA

Cena (para)[zł]  
Dystrybutor

17 000  
MOJE AUDIO  
www.mojeaudio.pl

### Wykonanie

Klasyczny prostopadłościowy obudowy, klasyczny zestaw Scan-Speaków. Klasa bez zadnego udawania.

### Parametry

Charakterystyka doskonale wyrównana, niska czułość 82 dB (przy nadzwyczaj wysokiej impedancji 10-12 omów!)

### Brzmienie

Absolutnie zrównoważone, neutralne, spokojne w barwie, z odrobiną blasku na górze.